

O przygodności religii w postsekularnym świecie

wstępniak

Zebrałe w niniejszym tomie „Władzy Sądzenia” wypowiedzi Ekspertów, artykuły, a także fotograficzne i graficzne refleksje, dotyczą wielu różnych aspektów świata postreligijnego. Mimo, iż w pełni nie wyczerpują one wskazanej problematyki, to jednak skupiają uwagę Czytelnika na tych zagadnieniach, które wydają się odzwierciedlać skomplikowany, trudny do jednoznacznego opisu charakter postsekularnej (nie)religijności. We Wstępniaku otwierającym redagowany przez nas numer nie chcielibyśmy jednak zbyt mocno skupiać się na jego treści, skądinąd niezwykle dla nas ciekawej. Obawiamy się bowiem, że przez nasze *gadulstwo* i tendencję do rozwlekłych, niestety czasami nieuporządkowanych wypowiedzi, możemy napisać zbyt dużo, zbyt wiele zdradzić, ujawnić coś, co sprawi, że dalsze czytanie tomu okaże się zdecydowanie mniej ekscytujące i interesujące. Pozostaje nam mieć nadzieję, że uwierzą Państwo w wyjątkowość tego numeru, bazującą w znacznej mierze na Autorach i Ekspertach, których udało nam się do jego współtworzenia zaprosić. Sami zaś skupimy się na przybliżeniu atmosfery, która tę naszą refleksję zainicjowała.

Pisanie o duchowej kondycji współczesnego człowieka i o postsekularnym charakterze dzisiejszego świata warto rozpocząć od banalnej konstatacji. Święty kosmos się

rozpadł. Ekspansja nowoczesności sprawiła, że trudno jest dziś mówić o spójności między modelem oficjalnym religii, modelem dziedziczonym przez pokolenia, a (nie)religijnością indywidualną. Nie oznacza to jednak, że wraz z rozpadem świętego kosmosu człowiek utracił swe duchowe potrzeby i pragnienia, te bowiem choć różnie mogą się manifestować, to wydają się częścią jego istoty. Znajdujemy się raczej w sytuacji biblijnego Abrahama, którego Bóg słowami *lech-lecha* (Wyjdz!) namawia do opuszczenia miasta Ur, porzucenia tradycyjnego systemu wierzeń, kultuwanego przez jego przodków, i – co zapewne jest najważniejsze w tej historii – rzeczywistego zastanowienia się nad swoją wiarą. Prorok Abraham idąc za głosem Boga traci świat „wiary-w-sobie”, już ukształtowany i uporządkowany, ale też bezrefleksyjnie odtwarzany, zyskuje zaś świat „wiary-dla-siebie”, w którym to centralną rolę zajmuje jego osobisty stosunek do Boga. Różnica między biblijnym patriarchą a współczesnym człowiekiem polega na tym, że dla Abrahama ów „świat wyboru” pozostawał jedynie opcją, w końcu zawsze mógł pozostać w rodzinnym Ur, podczas gdy współczesny człowiek jest z tą rzeczywistością konfrontowany. Co ciekawe, zwłaszcza dla socjologów religii i duchowości, wynik owej konfrontacji nie jest oczywisty, a liczba możliwych dróg, przed którymi jednostka

stoi, wydaje się większa niż w czasach biblijnego proroka.

Sytuacja wyboru prowadzi do dezinstytucjonalizacji wiary, jej odkościelnienia. Jednostka poszukująca duchowości, a zarazem umieszczająca ją w wymiarze nadprzyrodzonym, nawet jeśli decyduje się pozostać w obrębie systemu religijnego, w którym została wychowana, musi odnieść się do swej wiary, potwierdzić ją (a nie jedynie odziedziczyć), musi się do niej ustosunkować. Jest to wyzwanie o tyle, że w przeciwieństwie do swoich przodków żyje w świecie znacznie bardziej zróżnicowanym, pluralistycznym. Może wybierać nie tylko między różnymi tradycjami, które rozwijały się na gruncie tej samej kultury, np. europejskiej, ale ma też styczność z systemami zupełnie dotąd jej nieznanymi (np. orientalnymi). Co więcej, sama tradycja, którą ludzie zwykli traktować jako uporządkowany zbiór symboli, reguł i narracji, wydaje się dziś tylko pewnym ograniczonym czasowo wyobrażeniem danej religii, jej określoną interpretacją. Nierzadko się bowiem zdarza, że ów duchowy wędrowiec natrafia na te elementy tradycji, które nie będąc przydatne na jakimś etapie kształtowania się systemu religijnego uległy zwyczajnie zapomnieniu. Dobrym tego przykładem są chrześcijańskie praktyki medytacyjne rozwijane przez pierwszych mnichów, ojców pustyni, które dziś odkrywa się na nowo. Ustosunkowując się do swej wiary jednostka nie uniknie także napięć jednoznacznie związanych z nowoczesnością. Musi zastanowić się bowiem, jaka atmosfera sprzyja ekspresji jej religijności, czy ta nawiązująca do przeszłości, pozwalająca poczuć się jej częścią większej całości, zakotwicząca ją w tradycji, czy też ta mająca nowoczesny charakter, czasami nawet pozwalająca manifestować religijność przy użyciu nowoczesnych technologii.

Musi zastanowić się także, jak pogodzić niektóre narracje religijne z dyskursami naukowymi. Trudno wierzyć np. w tygodniowe stworzenie świata, kiedy nasza wiedza temu przeczy. Musi rozważyć w końcu, czy swą duchowość będzie rozwijać poprzez instytucje religijne, które dość wolno reagują na zmiany społeczne i często długo nie chcą się do nich zaadaptować.

Te napięcia wpisane w proces ustosunkowywania się do własnej wiary prowadzą czasami do interesujących zjawisk. Dla przykładu, można zaobserwować pewne procesy przenikania się narracji religijnych, czy też dyskursu religijnego i naukowego. Daje się zauważyć tendencję, zgodnie z którą niektóre praktyki religijne – a najczęściej określone techniki służące doświadczeniu boskości czy transcendencji – zaczynają być stosowane na gruncie odmiennych systemów religijnych. Taką fuzję można dostrzec chociażby między buddyzmem a chrześcijaństwem. Z drugiej strony, próbuje się dokonać syntezy myślenia naukowego i religijnego. Coraz częściej bowiem przedmiotem zainteresowania stają się te zjawiska, o których dotychczas nie dyskutowano, należące uprzednio do sfery sacrum. Dobrym tego przykładem są stany z pogranicza śmierci.

Poszukiwania duchowe niekoniecznie jednak muszą prowadzić do jakiejś nowej komunii z Bogiem czy światem nadprzyrodzonym. Równie możliwy jest skok w niewiarę. Skok świadomy, poprzedzony refleksją. Ateizm wydaje się logiczną konsekwencją „odczarowywania świata”. Jeśli bowiem dostrzegamy pewną irracjonalność w lęku człowieka pierwotnego przed grzmotem, który w jego oczach odzwierciedla siłę bóstwa, to taką samą irracjonalność powinniśmy zaobserwować u religijnego fizyka zachwycającego się uporządkowaniem świata kwantowego,

będącego w jego mniemaniu kwintesencją boskiego projektu. W obu przypadkach działa podobny mechanizm. To czego nie możemy pojąć, a więc to, co ostatecznie jawi się jako Tajemnica, zyskuje wymiar boski, nadprzyrodzony, i nie jest tutaj ważne, czy tego się obawiamy, czy się tym zachwycamy. Być może w naturę człowieka wpisany jest pewien freudowski mechanizm obronny, który dla naszego dobrego samopoczucia, czy też dla naszego poczucia bezpieczeństwa, każe nam doszukiwać się w prawach świata manifestacji Istoty Wyższej, owej wypartej i pierwotnej figury Rodzica. Obecna w tej postsekularnej rzeczywistości duchowość ateistyczna nie ma jednak pesymistycznego charakteru, ani nie jest wezwaniem do fatalizmu. Świadomość swej śmiertelności i ograniczoności może prowadzić bowiem do pełniejszej egzystencji, zorientowanej na innych, skupionej na takiej przebudowie świata, aby stał się on lepszym miejscem do życia.

Odpowiedzią na tę sytuację wyboru, wynikającą z upadku świętego kosmosu, może też być zaprzeczenie. Przykładem takiej reakcji jest fundamentalizm religijny. Mimo, że wydaje się on być prostą próbą odrestaurowania świętego kosmosu, to bliższa analiza tego zjawiska sugeruje raczej co innego. Fundamentalizm religijny, podobnie jak i opisane powyżej fenomeny, rodzi się w sytuacji wyboru, w warunkach, kiedy pojawia się konieczność ustosunkowania do swej wiary. Zwolennicy tej reakcji mają świadomość, że tradycja religijna łącząca dotychczas ludzi w pewną całość, utraciła swą moc oddziaływania, przestała pełnić swe funkcje. Stąd, częsty u fundamentalistów krytyczny stosunek do tego, co „niedawno” było. Upadek świętego kosmosu nie nastąpiłby, gdyby dotychczasowa tradycja pozostawała emanacją bożego,

nadprzyrodzonego pierwiastka. Z takiego punktu widzenia, niezbędny wydaje się zatem proces puryfikacji, oczyszczenia religii i – najlepiej – powrotu do jej nieskażonych źródeł. Nie dziwią zatem wezwania fundamentalistów do oparcia całej religii na świętej księdze czy na takim sposobie życia, który cechował dawną wspólnotę religijną. Wrogiem staje się wszystko to, co ową religię „zaśmiecilo”. Przedmiotem krytyki są często tradycje mistyczne, mające cechy uniwersalistyczne, otwierające (w przeszłości i obecnie) drzwi dla narracji spoza danego systemu religijnego.

W końcu, ta sytuacja wyboru związana z upadkiem świętego kosmosu nie musi prowadzić do żadnych większych dylematów duchowych. Nawiązując do naszej uprzedniej, biblijnej metafory oznaczałoby to opcję, w której Abraham wraca do Ur. Dla współczesnego człowieka taki powrót nie jest w pełni możliwy, gdyż dotychczasowa tradycja religijna nie odgrywa już takiej roli, nie wpływa już w takim stopniu na członków społeczeństwa, ani nie gwarantuje jego aksjologicznej spójności. Niemniej jednak, człowiek dalej może żyć w sposób przedrefleksyjny, incydentalnie manifestując swoją religijność podczas ważnych świąt czy wydarzeń życiowych, bądź też mniej lub bardziej sporadycznie doświadczać swej duchowości w sferze świeckiej (np. podczas meczy piłkarskich, koncertów, demonstracji, sesji terapeutycznych, uprawiania sportu, sztuki itd.).

Jak widać zatem, sytuacja wyboru, choć z różnych powodów wydaje się pożądana, to zarazem przenosi odpowiedzialność za wiarę bądź niewiarę na samego człowieka. To prowadzi do polifonii, w której nierzadko dochodzi do zderzenia odmiennych wizji na temat religii i jej miejsca w obecnym społeczeństwie. Ta sytuacja chaosu, wielości zjawisk składających się na współczesny

świat wiary i niewiary, wydaje się szczególnie interesująca dla badaczy spotecznych. W numerze, który udało nam się opracować, prezentujemy krótsze i dłuższe wypowiedzi dotyczące tej problematyki. Na koniec zatem, chcielibyśmy podziękować Autorom i Ekspertom, bez których przedstawienie tej różnorodności zjawisk religijnych nie byłoby możliwe, oraz Recenzentom, którzy życzliwie ofiarowali nam swoją pomoc. Osobne podziękowania należą się Mariuszowi Liblowi i Oli Wysokińskiej za uświetnienie naszego numeru grafikami i zdjęciami, a także Konradowi Kubali i Karolinie Messyasz, którzy wykonali dużą, aczkolwiek „cichą” pracę, związaną z ostatecznym przygotowaniem numeru. Pozostaje nam mieć nadzieję, że lektura niniejszego tomu będzie dla Państwa interesująca, a przedstawione w nim treści okażą się dla Państwa wartościowe.

Redakcja

władzasądzenia

redakcja

Redaktor naczelna: **Danuta Walczak-Duraj**
Redaktorzy prowadzący: **Konrad Kubala, Marcin Kotras**
Redaktorzy tematyczni: **Iza Desperak, Barbara Ober-Domagalska, Alicja Łaska-Formejster, Łukasz Kutyło**
Sekretarz redakcji: **Karolina Messyasz**
Redaktor językowy: **Barbara Fronczkowska**
Redaktorzy graficzni: **Tomasz Ferenc, Mariusz Libel**

rada naukowa

Zbigniew Bokszański, Uniwersytet Łódzki
Janusz Mariański, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Yali Cong, Peking University, China
Kazimierz Kik, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Katarzyna Grzeszkiewicz-Radulska, Uniwersytet Łódzki
Andrew McKinnon, University of Aberdeen, UK
Tomasz Ferenc, Uniwersytet Łódzki
Krzysztof Konecki, Uniwersytet Łódzki
David Ost, Hobart and William Smith Colleges NY
Mikołaj Cześniak, ISP PAN
Anna Horolets, Uniwersytet Gdański
Adam Ostolski, Uniwersytet Warszawski
Krzysztof Kędziora, Uniwersytet Łódzki
Stanisław Kosmyńka, Uniwersytet Łódzki
Krzysztof Nawratek, University of Plymouth, UK
Guglielmo Meardi, University of Warwick, UK
Hasan Hüseyin Akkaş, Univeristy of Usak, Turkey

Lista recenzentów umieszczona jest na stronie internetowej www.wladzasadzenia.pl

kontakt

Władza sądenia

Katedra Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź
e-mail: wladzasadzenia@gmail.com
tel.: +48 42 635 55 33
www.wladzasadzenia.pl

prawa autorskie

Artykuły zamieszczone w naszym czasopiśmie mogą zostać wykorzystane dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych we „Władzy sądenia” lub ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych we „Władzy sądenia” dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich ponosi autor nadesłanej pracy. Logotyp, szata graficzna strony znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własności ich poszczególnych posiadaczy.

skład, projekt okładki

Kooperatywa.org

podziękowania

Fotografia na okładce: Barbara Ober-Domagalska
Redakcja pragnie serdecznie podziękować Mariuszowi Liblowi, czy.sciecp.pl i Aleksandrze Wysokińskiej za możliwość wykorzystania zdjęć w niniejszym numerze.